Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.

Rok II. Białystok, Sobota 11 stycznia 1930 r. № 10. (81).

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.
Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Filje: w Łomży, Wołkowysku, Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15; telefon № 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

WIELKI DZIEŃ W SEJMIE

WRAŻENIA OGÓLNE

Warszawa 10.I (Tel. wł.) W Sejmie było dziś od samego rana niezwykle tłoczno i dawały się wyczuwać swego rodzaju niecierpliwe oczekiwania.

„Wielki dzień" sejmowy zaczął się od rozprawy w Komisji budżetowej, gdzie rozpoczęto dyskusję nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jednakże cała uwaga przybyłych do Warszawy posłów skupiona była na plenarnem posiedzeniu, a przedewszystkiem na tym punkcie porządku dziennego, który przewidywał ekspose premjera Bartla. Skupienie i uwagę posłów przerwało na czas krótki niesforne zachowanie się komunistów, którzy nie opuszczają żadnej okazji i nie przebierają w środkach, aby tylko się odpowiednio zareklamować na zewnątrz gmachu sejmowego. Widocznie chodzi im przedewszystkiem o to, aby ich moskiewcy chlebodawcy wiedzieli, że komuniści na gruncie polskim coś robią, i że dolary płynące z zakordonu szeroką strugą, nie idą na marne. Dziś był benefis posła Rosiaka, którego marszałek wykluczył na miesiąc z posiedzeń.

Drugi występ komunistyczny miał miejsce w chwili, gdy na trybunie pojawił się premjer Bartel. Z ław komunistycznych wówczas rozległy się głosy: „Precz z rządem dyktatury faszystowskiej". Okrzyki zostały zgłuszone głośnem powitaniem premjera Bartla przez posłów z klubu B.B.W.R.

Premjer Bartel rozpoczął swe ekspose przy zupełnym spokoju i skupieniu całej Izby, która z dużem zainteresowaniem przysłuchiwała się słowom szefa Rządu. W czasie ekspose, które trwało kilka godzin, wicemarszałek Czetwertyński zarządził krótką przerwę, aby premjer i Izba mogły odpocząć.

W chwili, gdy telefonuję te słowa, posiedzenie Sejmu jeszcze trwa.

POCZĄTEK POSIEDZENIA

Warszawa 10.I. (P.A.T.) Posiedzenie rozpoczęło się przy wypełnionej Sali i przepełnionych trybunach. Przewodniczący, wicemarszałek Czetwertyński odczytał pismo prezesa Rady ministrów, następnie oświadczył, że przesłał szereg ustaw p. Premjerowi do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, w brzmieniu przyjętem przez Sejm, gdyż Senat w terminie konstytucję przewidzianym nie podjął zarzutów przeciw tym ustawom.

Ślubowanie poselskie złożył poseł Rożek, następnie uzupełniono porządek dzienny pierwszem czytaniem projektu ustawy, upoważniającej ministra Skarbu do wypuszczania nowej serji premjowej pożyczki dolarowej.

Z kolei przewodniczący zakomunikował, że zdejmuje z porządku dziennego wniosek grupy Chłopsko-robotniczej w sprawie pogwałcenia nietykalności posłów, gdyż wniosek ten zredagowany jest w formie nieodpowiedniej. Podczas gdy przewodniczący to ogłasza na trybunę wszedł poseł Rosiak (Chłopsko - robotniczy klub białoruski czyli komuniści) i jakkolwiek przewodniczący głosu mu nie udzielił zaczął przemawiać.

Przewodniczący parokrotnie przerywał mówcy, lecz bezskutecznie. Ponieważ mówca nie poddawał się zarządzeniu przewodniczącego, na salę wkroczyło 2-ch członków straży marszałkowskiej, którzy z zarządzenia przewodniczącego znieśli posła Rosiaka z trybuny i wyprowadzili z sali. Na wniosek przewodniczącego Izba uchwaliła wykluczyć posła Rosiaka na miesiąc.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji budżetowej szereg projektów ustaw o kredytach dodatkowych. Po przemówieniu posła Krzyżanowskiego, który referował projekt ustawy o upoważnieniu ministra Skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych i po przemówieniu posła Rybarskiego (klub narodowy) przewodniczący udzielił głosu p. prezesowi Rady Ministrów prof. K. Bartlowi.

Mowa premjera Bartla

Pojawienie się premjera Bartla na trybunie powitał Klub B. B. W. R. burzą oklasków, które w zupełności zagłuszyły wrzawę na ławach komunistów.

Premjer rozpoczął swą mowę od pewnego rodzaju jak gdyby wyjaśnień. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i mylnych interpretacyj premjer podkreśla, iż przypuszczenia, jakoby ostatnia zmiana rządu oznaczała odstępstwa od zasadniczych postulatów i poglądów na kwestję ustroju państwa, oraz na kierunek jego rozwoju, leżących u podstawy tak zwanego pomajowego regimu, są najzupełniej bezpodstawne. Po stwierdzeniu tego, premjer zwraca się do posłów z apelem o wytworzenie wspólnym wysiłkiem warunków do lojalnej i wytężonej współpracy z rządem, zaznaczając, że prowadzone w państwie walki polityczne mogą łatwo stać się czynnikiem destrukcyjnym dla całego Państwa.

W rzędzie zagadnień kapitalnej dla państwa wagi na pierwszem miejscu stoi w dalszym ciągu sprawa rewizji Konstytucji. Polska jest państwem młodem, wymagającem długiego i żmudnego procesu konsolidowania zewnętrznych i wewnętrznych warunków swego istnienia. Niezbędne jest znaczne wzmocnienie podstaw jej dalszego pomyślnego rozwoju.

Dalej premjer powołuje się na swe przemówienie, wygłoszone w Senacie 30 lipca 1926 r., w którem wskazywał na powolność pracy ustawodawczej, jako na główną wadę parlamentaryzmu, szczególnie niebezpieczną dla Polski, jako dla młodego organizmu państwowego. Premjer przeciwstawia się zbyt prostemu ujmowaniu doktryny równości i stwierdza, iż same życie domaga się uznania zasady autorytetu i hierarchji, oczywiście nie w znaczeniu średniowiecza. Ewolucja, jaką przechodzą różne państwa kontynentu, zmierza wyraźnie w kierunku realizacji zasady autorytetu i hierarchji. Jest nie do pomyślenia—mówi premjer—aby jakiekolwiek ciało zbiorowe mogło sprostać tym ogromnym i śmiałym zamiarom, jakie mocą indywidualnej decyzji wziął na swe barki i wykonał Marszałek Piłsudski w zaraniu niepodległości Polski.

Sprawa rewizji Konstytucji—mówi dalej premjer—pod kątem wzmocnienia władzy wykonawczej, powiększenia indywidualnej odpowiedzialności jednostki, którą wola narodu stawia na czele Państwa, następnie pod kątem ograniczenia przesadnych prerogatyw, które nadają parlamentowi niewykonalne dla niego fikcje bezpośredniego wpływu na dziedzinę działalności organów rządu, a które w rezultacie hamują sprawność rządu i atomizują jego władzę, stała się nieodzowną potrzebą myślącego ogółu w Polsce. Prawo obecnego Sejmu, nadane mu przez artykuł 125 Konstytucji, przestaje być prawem fakultatywnem, a staje się wręcz moralnym obowiązkiem Sejmu. Premjer stwierdza z zadowoleniem, że wiadomość tego obowiązku poczyniła wśród znacznej części Sejmu w ciągu ubiegłego półrocza dość znaczne postępy.

Deklarując dobrą wolę Rządu w tym kierunku, premjer chciałby dopatrzeć się odpowiednika jej ze strony Sejmu, od czego zależy powodzenie całej próby. Rząd z najwyższą uwagą śledzić będzie przebieg pracy w Komisji konstytucyjnej.

Przechodząc do budżetu na rok 1930 i 31 p. premjer poddaje szczegółowej analizie sytuację skarbową Państwa, która w roku ubiegłym kalendarzowym kształtowała się pomyślnie.

Nadwyżki budżetowe w r. 1929/30 wynosiły tylko 36 i trzy dziesiąte miljonów zł. Zwiększone tempo wydatków w porównaniu do roku ubiegłego znajduje wytłumaczenie w poprawie uposażeń urzędniczych przez tak zwany dodatek mieszkaniowy. W okresie bieżącym w ciągu 9 miesięcy wydano na ten cel 72 miljony zł., wypłata jednak trzeciego zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928, będzie mogła być najprawdopodobniej dokonana w marcu. Pochłonie to 32 miljony zł. Pan premjer zresztą potwierdza imieniem Rządu oświadczenie ministra Skarbu, że do licytacji w formie demagogicznej w kwestji urzędniczej nie stanie.

Podniesienie sumy globalnej budżetu ponad 2.950 miljonów zł. uważa premjer za zagrażającą równowadze budżetowej, którą państwo zdobyło ciężkiemi ofiarami po 8 latach daremnych usiłowań. Sytuacja finansowa państwa kształtowała się zgodnie z ogólną konjunkturą światową, dla Polski wysoce niepomyślną. Potrzebujemy więcej niż ktokolwiek inny kredytu długoterminowego na odbudowę warsztatów pracy, a tymczasem w dziedzinie kredytu na ten cel Polska pozostawiona jest własnym siłom.

Rząd podejmuje opracowanie planu pomocy dla ruchu budowlanego na rok 1930 i ma nadzieję że uda się zmobilizować specjalny fundusz na ożywienie tej akcji. Dalej Rząd podejmuje w szeregu dziedzin akcje, które posiadają doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju gospodarstwa społecznego, a więc w dziedzinie handlu, ustalenia bogactw naturalnych państwa, zracjonalizowania ich eksportacji i t.p.

Następnie p. premjer omawia gospodarkę kolejową i zagadnienie bezrobocia, zaznaczając, iż o jakiejkolwiek likwidacji opieki nad bezrobotnymi mowy być nie może. Omówiwszy szczegóły zagadnienia ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, Kas Chorych, p. premjer przeszedł do sprawy sytuacji rolnictwa, która znajduje się w fazie pogłębiającego się kryzysu konjunkturalnego, mającego swe źródło przedewszystkiem w ogólnej depresji gospodarczej, przeżywanej przez rolnictwo na całym świecie. Rząd wydał szereg zarządzeń natury administracyjno-prawnej, mających w tej sytuacji ulżyć.

Z kolei premjer omawia podstawy polityki zagranicznej, zapowiadając, że szczegółowo zda z niej sprawę min. Zaleski po powrocie z Genewy, następnie resort sprawiedliwości, działalność administracji i samorządów i wreszcie stosunek do mniejszości narodowych.

Premjer kończy apelem do Sejmu, mówiąc: Krytyka nacechowana zrozumieniem dobra państwowego; walka o skrystalizowanie linji pokoju w państwie, postępu jego dobrobytu i sił wewnętrznych, praca nad rozwiązaniem tylu olbrzymich problematów, domagających się uregulowania, może stworzyć i w tej Izbie nowe wartości. Rząd ze swej strony z całą energją i dobrą wolą przystąpi do spełnienia swego obowiązku. Obowiązek wzajemności pod tym względem ciąży w równej mierze i na was, Panowie, w dobrze zrozumianym interesie państwa i interesie parlamentu. Mam wiarę, że nie zechcecie Panowie od obowiązku tego się uchylać.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

APOLLO DZIŚ o godz. 6.30, 8.20, 10.15
Film pulsujący warem gorącej krwi
odsłaniający zmysłowość w sposób realistyczny ale dyskretny

Film o bezprzykładnym realizmie akcji i artystycznem wykonaniu
EROTIKON
DRAMAT UCHYLAJĄCY ZASŁONĘ TAJEMNIC MAŁŻEŃSKICH
W rolach głównych OLAF FJORD I ITA RINA

„Piękne" wyczyny w ciężkiej sytuacji

Strusie metody w Magistracie m. Białegostoku

Rozważania nad preliminarzem budżetowym na r. 1930-31

W toku obrad Magistratu nad budżetem na r. 1930 | 31 wytworzyła się ciężka i dziwna sytuacja.

Zmniejszenie wpływów podatkowych, zobowiązania, zupełny brak nadziei na otrzymanie pożyczek krótko czy długoterminowych, są przyczyną ograniczenia wydatków projektowanego budżetu. To też wybujałe aspiracje subsydjalne na cele szkolnictwa, czy też instytucyj społecznych muszą być wydatnie pomniejszone. Nadzwyczajne wyczyny ławników d-ra Kacnelsona i B. Flomenbauma, prowadzone przy jękliwem akompanjamencie pozostałych członków obecnej większości w Magistracie, a prowadzące nawet do powiększenia sybsydjum na cele szkolnictwa żydowskiego, są conajmniej niezrozumiałe. Życie jest życiem i nawet słabo orjentujący się w gospodarce miejskiej obywatel zrozumie, że nie można powiększać w budżecie miasta wydatków, jeśli dochody są zmniejszone— nawet pomimo tego, że powiew od nadchodzących wyborów do samorządu już się daje odczuć. Musi się wreszcie zdobyć ktoś z członków Magistratu, wchodzących tam z ramienia ludności żydowskiej, na taką dozę odwagi cywilnej, by pomóc nielicznym członkom Magistratu — Polakom, do rozwiązania sprawy zbilansowania budżetu.

Trudno, ale odwaga jest naczelną ozdobą społecznika. Trzeba to zrobić, pomimo, że opinja społeczna żydowska w Białymstoku jest szczególnie przykra, jeśli, zajadle wyrażana przez tutejsze czasopisma żydowskie, chce komuś sprawić wnyki za taktyczną, czy też rzekomą zdradę interesów swego środowiska.

W takim stanie rzeczy sprawa budżetu nie posunie się dalej. Dotychczasowe obrady Magistratu, trwające szereg tygodni, nie doprowadziły do zakończenia pracy. Przed świętami Bożego Narodzenia postanowiono, aby zbilansowania budżetu dokonał prezydent miasta. W środę ubiegłą projekt budżetu, przedstawiony przez prezydenta miasta, został większością głosów członków Magistratu żydów odrzucony, aczkolwiek zaspakajał potrzeby szkolnictwa żydowskiego w wyższym stopniu, aniżeli projekt sekcji Kultury i Oświaty Magistratu, zgłoszony swego czasu przez ławnika Antonowicza. Wysunięty został natomiast do rozpatrzenia projekt ławnika Flomenbauma, nie dający jednak zbilansowania budżetu i posiadający cały szereg skreśleń, które „niestety" nie mogły być przez samego wnioskodawcę należycie umotywowane. Z tego widać, że sam zapał, aczkolwiek bardzo gorący, nie mógł zastąpić logicznego rozumowania i poczucia rzeczywistości.

W czwartek ub. tygodnia na specjalnem posiedzeniu budżetowem Magistratu miano zakończyć zrównoważenie bilansu. Pomimo nowych ekwilibrystyk, gorączkowo wyczynianych przez ławników Kacnelzona i Flomenbauma, znowu zatrzymano się na martwym punkcie. Po zasłabnięciu prezydenta Hermanowskiego i opuszczeniu przez niego sali obrad, przewodnictwo objął wice-prezydent Ziemilski. Teraz dopiero w kinematograficznem pośpiechu zaczęto skreślać pierwsze lepsze pozycje, które nasunęły się na oczy. Padły więc takie sumy, jak na odżywianie dzieci w szkołach powszechnych, która została skreślona, nawet bez pozostawienia przysłowiowego jednego złotego dla utrzymania pozycji. Skreślono kilka etatów urzędniczych, które napewno po zatwierdzeniu budżetu zostaną chyłkiem obsadzone z powrotem, albowiem bez zmiany metody pracy redukcje nie są celowe, a bywają nieraz szkodliwe. Postanowiono zwiększyć dochodowość szpitali miejskich, aczkolwiek jest wszystkim wiadoma okoliczność, że ludność stale ubożeje i coraz więcej trzeba umarzać należności za leczenie w szpitalach. Skreślono 10.000 zł. z pozycji, dotyczącej Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, aczkolwiek już uprzednio pomniejszono tę kwotę. Obecnie do dyspozycji Komitetu jest 5.000 zł. na prowadzenie akcji, której budżet wynosi około 50.000 zł. Skreślenie to nastąpiło na wniosek ławnika Edelsztejna, którego coraz więcej reakcyjne i niefortunne pomysły zaczynają budzić niepokój w otoczeniu. Spreparowano prócz tego jeszcze cały szereg pomysłów, o których będziemy mieli okazję pomówić w przyszłości.

Kiedy buchalter, po zsumowaniu zgrubsze skreśleń, oświadczył, że budżet jest zbilansowany, westchnienie ulgi wydobyło się z piersi spracowanych ojców miasta. Wykonawszy tak istotnie „rzeczową" i „przemyślaną" pracę, poczuli się lekko i w nastroju zgoła sielankowym.

Nastrój ten jednak miłej idylli doskonałego ustosunkowania się sił na terenie Magistratu zepsuł, jak zwykle ławnik Antonowicz przez złożenie krótkiego oświadczenia w imieniu własnem i ławnika Tryburskiego: „W imieniu ławnika p. Tryburskiego i swojem oświadczam, że odmawiamy złożenia podpisu na obecnie zbilansowanym budżecie, gdyż poczynione przed chwilą skreślenia są fikcyjne i nieprzemyślane, a ponadto przy kreśleniu tych pozycyj przeważnie została wykorzystana większość liczebna członków Magistratu żydów".

Po tem oświadczeniu zabrał głos ławnik Flomenbaum, który oznajmił, że podpisu swego na budżecie, obecnie zakończonym przez Magistrat, nie odmówi, gdyż podporządkuje się decyzji większości, jednak musi zaznaczyć, że cały szereg propozycyj jego, dotyczących opieki społecznej, nie uwzględniono, co uważa za niewłaściwe.

Z tego to przemówienia, godzącego przypuszczalnie w rozrachunki między frakcjami żydowskiemi na terenie zetknięcia z wyborcami, a, myśląc według wszelkich przypuszczeń, o oświadczeniu ławników Polaków, skorzystał ławnik Kacnelson i zaproponował wiceprezydentowi miasta poddanie pod głosowanie ogólnych cyfr zestawienia dochodu i rozchodu budżetu. Ku zdziwieniu postronnych świadków tej sceny przeciwko budżetowi tym razem za ławnikami Polakami podnieśli ręce i pozostali członkowie Magistratu. W ten sposób budżet znowu nie został zakończony, a pobojowisko po dziwnych i niezrozumiałych, kierowanych fanatyzmem, skreśleniach pozostało, jako smutny dokument w aktach Magistratu, świadczący, że strusia polityka, polegająca na chowaniu w momencie niebezpieczeństwa główki pod skrzydełka lub do piasku i na wierzganiu w tym czasie nogami, nie prowadzi do celu tam, gdzie interes ogólny musi odnieść zwycięstwo nad interesem pewnych kierunków, przez ogół społeczeństwa niezrozumiałych, rozdrobnionych i inspirowanych przez grupę przywódców, czujących wielki popęd do obrony niezagrożonych interesów.

— —

Zasłużone skarcenie „Dziennika Białostockiego"

W „Dzienniku Białostockim" z dnia 6 b. m. ukazał się artykuł p. t. „Niesłychane praktyki prasowe p. wojewody Kirsta", pełen oburzających, a zupełnie bezpodstawnych napaści na p. Wojewodę i na „Głos Obywatela". Było to rzekomo streszczenie mowy, którą poseł Czapiński w dniu 4 b. m. wygłosił na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej. Aczkolwiek wtedy znaliśmy już dokładnie treść mowy p. Czapińskiego, podaną poprzedniego dnia w bardzo obszernem streszczeniu w „Robotniku", którego pos. Czapiński jest członkiem redakcji, i ani razu nie wymieniono tam ani p. wojewodę Kirsta ani „Głosu Obywatela", a zatem mogliśmy łatwo stwierdzić, gdzie i dla jakich celów spreparowano te insynuacje, które wydrukował „Dziennik Białostocki", a przedtem jeszcze jego organ macierzysty, warszawski „Express poranny",—nie zabieraliśmy dotąd w tej sprawie głosu.

Jest rzeczą bardzo ciekawą stwierdzić, jak—mimo naszego milczenia—reaguje na insynuacje „Dziennika Białostockiego" i jego grodzieńskiego brata, „Nowego Dziennika Kresowego", opinja publiczna.

Bardzo pod tym względem jest charakterystyczny głos grodzieńskiego „Nowego Życia", pisma różniącego się od nas ideowo bardzo zasadniczo.

Wytłómaczywszy czytelnikom, że warszawska t. zw. czerwona prasa, czyli jak ją „Nowe Życie" nazywa „Czerwoniak", w Białymstoku nosi nazwę „Dziennika Białostockiego", a w Grodnie „Nowego Dziennika Kresowego" i przytoczywszy następnie rzekomą mowę p. Czapińskiego, zastanawia się „Nowe Życie"—nie zorjentowawszy się, że tę mowę „Czerwoniak" skomponował—nad tem, dlaczego ją „Czerwoniak" tak skwapliwie przedrukował i dochodzi do następujących konkluzji:

„Ma on (Czerwoniak) w Białymstoku swoją ekspozyturę, której pojawienie się konkurenta w postaci „Głosu Obywatela" nie jest na rękę. I dlatego dwaj przyjaciele (?!) zaczynają się poważnie ze sobą kłócić. Bolesną jest „Czerwoniakowi" sprawa ogłoszeń urzędowych, które zabiera obecnie „Głos Obywatela". Naszego „Nowego Życia" z „Głosem Obywatela" nie łączą ani poglądy ani interesy, dlatego możemy swobodnie pisać prawdę. Otóż naszem zdaniem większe prawa do ogłoszeń urzędowych w Białymstoku ma „Głos Obywatela", niż czerwony „Dziennik Białostocki", „Głos" bowiem jest istotnie pismem miejscowem, całkowicie w Białymstoku drukowanem, gdy „Dziennik Białostocki" jest pismem warszawskiem z jedną tylko stroniczką, dodrukowywaną w Białymstoku. Prasa t. zw. czerwona, która kolosalne interesy robi na rozmaitych, często pikantnych i niezdrowych sensacjach, nie powinna rościć jeszcze sobie prawa do nowego sposobu powiększania dochodów i robienia majątków przez monopol ogłoszeniowy.

„Taki bowiem monopol podcina istnienie prasy naprawdę lokalnej i regjonalnej bez względu na jej kierunki polityczne. Z tem monopolizowaniem rynku ogłoszeniowego dla „czerwoniaków" raz należy skończyć".

Taką znajdują odprawę z niezainteresowanej strony bezpodstawne i nieokiełznane napaści „Dziennika Białostockiego". Będziemy jeszcze mieli okazję do tego powrócić i bliżej to oświetlić.

Sport w Polsce w roku 1929

Stary, 1929 rok zamknął swą księgę. Sport polski, jak i wszystkie inne dziedziny życia robi swój bilans całoroczny. Spoglądamy za siebie z dumą i zadowoleniem dobrze spełnionego obowiązku, patrzymy przed siebie z ufnością i nadzieją na nowe triumfy.

W lekkiej atletyce pobiliśmy w roku ubiegłym przeszło 30 rekordów polskich, sięgając w niektórych dyscyplinach wyżyn światowych. Plon rewelacyjnych postępów pływania — to 44 nowe rekordy, stojące w wielu wypadkach na poziomie europejskim. Piłka nożna zadokumentowała swe postępy w wyrównaniu drużyn ligowych, stabilizacji wartości piłkarskich wszystkich niemal graczy i oparciu gry na solidnych podstawach.

Podobna rzecz ma się w hippice. Doniedawna mieliśmy zaledwie kilku „asów", mogących stanąć w szranki z elitą Europy i walczyć z powodzeniem. Dziś nasza ekstra-klasa jeździecka liczy około 60-ciu kawalerzystów.

W narciarstwie zgęściła się przedewszystkiem czołowa klasa zawodnicza zarówno w biegach, jak i skokach, dzięki czemu stanęliśmy w czołowej grupie, narówni z Niemcami i Czechami, ustępując jedynie Skandynawom.

Hokej robi ogromne postępy. Niema jeszcze godnych następców arcymistrzów krążka, jak Tupalski czy Adamowski, lecz poziom ogólny się bardzo wyróżniał, pracy jest kilkarotnie więcej, niż w roku ubiegłym, młodsi robią ogromne postępy.

Kolarstwo szosowe dzięki sprawnie organizowanym biegom dookoła Polski, stanęło odrazu na właściwym poziomie. Rozproszone na prowincji talenty, zajaśniały należnym blaskiem, zahartowały się i wyemancypowały w twardej konkurencji gigantycznego biegu. Dziś mamy już wielu pierwszorzędnych szosowców, najbliższa przyszłość da nam zawodników, godnych pięciobarwnej koszulki olimpijskiej.

Udany benjaminek sportu polskiego — boks — kroczył wielomilowemi krokami naprzód. Mimo, że czołowa klasa powiększyła się znacznie i znowu zrobiła duże postępy, wiele młodych sił zagraża jej coraz poważniej. Wyniki Poznania i Śląska na ringach zagranicznych, a Warszawy i Łodzi wewnątrz kraju, dają temu chlubne świadectwo.

Jeszcze nie dawno pamiętamy te czasy, gdy narciarz, idący przez miasto z „deskami" i bijkami, traktowany był przez przechodniow, jak egzotyczny kuglarz z Bagdadu, reklamujący swoje produkcje w ulicznym pochodzie. Dziś na starcie poważnego biegu, który wymaga wielkiej sprawności fizycznej, zjawia się ponad stu zawodników. Wszystkie nasze tereny górskie i podgórskie roją się od „ludzi śniegu", ba, nawet na mazowieckiej równinie, leżącej dotychczas „odłogiem", nierzadko spotkać można całe „stada" amatorów nart, z zapałem rysujących i dziurawiących śnieg bijkami.

Sport polski — doniedawna lękliwe pacholę, tulające się nieśmiało wśród „tysiąca wybranych" — wyrósł dziś na dorodnego i jednego młodzieńca, znajdującego tysiące zwolenników i wielbicieli nie tylko wśród uczniów i studentów, lecz także i pośród rzesz robotniczych, urzędniczych, a nawet wśród starszego pokolenia, które powoli, stopniowo chłonie i przyswaja sobie nieznane prądy nowoczesnego życia.

Dzięki należytemu stanowisko M. S. Z., propaganda naszego kraju przez sport szczycić się może znacznemi w ubiegłym roku sukcesami. Narciarskie i wioślarskie mistrzowstwa Europy w Zakopanem i Bydgoszczy były subwencjonowane przez ministerstwo i wypadły wspaniale.

Indywidualnie zaś berło propagandy tężyzny sportowej Polski na terenie zagranicy wziął w swe ręce znakomity nasz biegacz—Stanisław Petkiewicz. Jego starty w Londynie, zwycięstwo w Warszawie nad Nurmin, triumfy w Paryżu i Sztokholmie, wreszcie wyjazd do Ameryki, kazały się całemu światu interesować znakomitym lekkoatletą i krajem, który go wydał.

A nasi kawalerzyści? Czy każdy ich skok przez przeszkodę nie przekonywa świata o dzielności Polaków, po stokroć lepiej od najpłynniejszych mów i prelekcji, wygłaszanych na „akademjach".

Tadeusz Grabowski.

Kronika miejska

— **Popis uczniów Szkoły Muz. im. Fr. Chopina.** Coraz częściej daje się słyszeć, że Białystok umuzykalnia się, co zresztą prawdą jest, chociażby i z tego powodu, że posiada szkołę muzyczną, założoną parę lat temu, gdzie młodzież ma możność kształcić i rozwijać swe zdolności muzyczne, prawidłowo i poważnie. Że tak jest, mogliśmy niejednokrotnie stwierdzić, bywając na popisach uczniów, które w wyżej wymienionej szkole, odbywają się parę razy do roku.

Dziś i jutro t. j. w sobotę i niedzielę dnia 11 i 12 b. m. odbędzie się znów „Popis" uczniów szkoły muzycznej, który bezwątpienia powinien zainteresować społeczeństwo białostockie. Miło jest słyszeć tych młodocianych debiutantów i konstatować ich ciągły rozwój i wielkie, w rzeczy samej, postępy, pozwalające już na wykonywanie poważnych utworów muzycznych, jakie wejdą między innemi do programu obecnego popisu. Dochód z popisu przeznacza się na wpisy dla niezamożnych uczniów, których szkoła kilku posiada.

— **Walne zebranie Związku Inwalidów.** Dnia 12 stycznia o godzinie 11.30 w lokalu Komisji Poborowej przy ulicy Warszawskiej 3 odbędzie się walne zebranie powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych.

Na zebranie to został zaproszony przez specjalnie wyłonioną z zarządu Koła delegację—p. Wojewoda Kirst.

Lista gospodarzy balu „PRZYSTANI"

W uzupełnieniu podanej przez nas listy gospodarzy balu „Przystani" należy dodać jeszcze następujące osoby, które zechciały przyjąć ten obowiązek: dr. Brodowiczowie Zygmuntostwo, dyr. Borowiczowie Janostwo, hr. Krasicka Elżbieta, hr. Krasicki Witold, dyr. Onichimowscy Bronisławostwo, dyr. Ruszczewska Felicja, p. Rychterówna Marja z córkami.

* * *

Wszyscy, którzy z powodu niedopatrzenia lub innych podobnych powodów nie otrzymali zaproszeń na bal, mogą jeszcze dziś otrzymać w sekretarjacie „Przystani" w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Z ekranu

„Miasto miłości" (Quartier latin) kino „Modern".

Sympatyczny film o pewnej skali efektów dramatycznych i inscenizacyjnych. Fabuła prawie banalna, typowo „amerykańska" dobro walczy ze złem i zwycięża; prawdziwa miłość i poświęcenie zostają nagrodzone. Element dramatyczny nie przygniata widza,—przeciwnie, interesując rozwojem akcji, trzyma w silnem napięciu i nie męczy.

Realizacja bez zarzutu. Akcja rozwija się gładko i potoczyście, świadcząc o sprężności sytuacyjnej reżysera i o nadzwyczajnym wprost kunszcie aktorskim i wysokiej kulturze artystycznej głównego bohatera filmu, Iwana Petrowicza w roli artysty,—malarza, syna miljonera amerykańskiego.

Gra Petrowicza brawurowa, a jednak bez mocnych akcentów, naturalność i prostota bez patosu nadają filmowi ten lekkiej finezji. Partnerka Petrowicza robi nader ujmujące wrażenie swym wdziękiem i swobodą w roli kochającego paryskiego dziewczęcia.

Strona dekoracyjna wspaniała; tło bardzo bogate. Widzimy Paryż w nocy z jego dancingami, balami kostjumowami, całkowitym programem kabaretu „Lido". Szczególnie piękny epizod „Karnawał Wenecki" z bogatemi efektami świetlnemi, gdzie piękne barokowych dekoracyj walczy o lepsze z pięknem kostjumów w stylu Louis XIV-me.

Element sensacyjny w scenie na dworcu w Paryżu znakomicie wykorzystany: nie rażąc nienaturalnością, opanowuje widza, całkowicie.

Momenty dramatyczne przeplata żartobliwa kanwa beztroskiego humoru cyganerji paryskiej, nie psując harmonji w całości akcji.

Film, na którym warto odpocząć, otrzymując moc pięknych, ujętych w prawdziwie estetyczne formy, wrażeń.

Od niedzieli oglądać będziemy w kinie „Modern" film osnuty na powieści Edny Ferber „Statek komedjantów" z ich beztroskiem, pełnem przygód i romantyzmu życiem. W rolach głównych: Laura La Plante i Józef Schildkraut.

Kronika Wojewódzka

Choinka dla najbiedniejszych dzieci w Sokółce

(Korespondencja własna „Głosu Obywatela".)

Sokółka, w styczniu 1930 r.

W dniu 6 stycznia b. r. w salach „Domu P. W. i W. F." w Sokółce została urządzona choinka dla 120 najbiedniejszych dzieci z miasta. Już na parę godzin przed rozpoczęciem się uroczystości napłynął do sali tłum dziatwy, która z zaciekawieniem i niecierpliwością oczekiwała obiecanych prezentów od św. Mikołaja. Nadzieje otrzymania podarków oraz dźwięki muzyki przygrywającej orkiestry Związku Strzeleckiego wprawiły w doskonały humor dziatwę.

Zgodnie z zapowiedzianym programem, o godz. 4-tej po południu, po zagajeniu uroczystości przez p. starostę Wolskiego i po odegraniu hymnu narodowego, rozpoczęły się „atrakcje", a więc: na scenie popisywało się ognistymi tańcami pięć par krakusów i krakowianek (w wieku od 4 do 7 lat) z Przedszkola im. Marji Konopnickiej; po krakusach występowały kraśnoludki, poczem nastąpiły deklamacje, wygłoszone przez najmłodszych „artystów". Najefektowniej wypadła „Przysięga Kościuszki", wygłoszona przez krakusa (w wieku lat 6).

Po ukończeniu atrakcji na scenie, odbyła się ogólna zabawa dzieci dokoła choinki, ustawionej na środku sali. W międzyczasie cała gromada zebranej dzieciarni odśpiewała kolendy, co jeszcze bardziej podniosło uroczysty nastrój. Po przemówieniach do dzieci ks. dziekana Bokszczanina i pani doktorowej Tarasiewiczowej św. Mikołaj (suflerowany przez panie z Komitetu) rozdawał prezenty grzecznej dziatwie. Rozdano z górą 120 paczek. W każdej paczce poza słodyczami znajdował się jakiś prezent (sweaterki, pantofelki z pończoszkami, dwumetrowe kawałki flaneli).

Czworo dzieci szkolnych, nie mających w czem chodzić do szkoły, otrzymało trzewiki skórzane. Gromadce małych „artystów" z Przedszkola wypłacono „gażę" cukierkami. Urządzona temi niespodziankami dziatwa nie miała wielkiej ochoty opuścić salę pomimo dość późnej pory (godzina 7-ma). Ponieważ jednak wszystko ma swój koniec, a zwłaszcza rzeczy przyjemne przemijają szybko, więc i zabawa choinkowa musiała się skończyć wymarszem do domu „małego ludku" przy dźwiękach orkiestry. Radość dzieci była nie mała, gdyż podobna uroczystość dziecinna miała miejsce w Sokółce poraz pierwszy.

Inicjatywę do urządzenia wspomnianej choinki dała pani starościna Wienczysława Wolska, zapraszając do współpracy T-wo „Przystań" i Oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Do Komitetu urządzenia choinki weszli: p. starościna Wolska (przewodnicząca), p. rejentowa Zofja Czarnocka, p. d rowa Tarasiewiczowa, p. inspektorowa Prusatorowa, lekarz weterynarji p. Wodnicki, p. dyr. Moroz, burmistrz p. Komar, inż. p. Szurża.

Doraźna zbiórka ofiar (w ciągu jednego dnia) dała z górą 300 zł., co jak na Sokółkę należy uważać za sukces poważny. Do tej kwoty T-wo „Przystań" dodało ze swej strony 50 zł., co wyniosło razem 350 zł., nie licząc pewnych darów w naturze. Przy ubieraniu choinki i przygotowywaniu paczek z prezentami wyróżnili się swą pracą p. Prusatorowa i p. Szurża. Gdy na zakończenie, w imieniu Komitetu, p. Szurża żegnał odchodzące dzieci życzeniem, aby na przyszłą choinkę otrzymały lepsze prezenty,—z tłumu rodziców dzieci rozległy się serdeczne głosy podziękowania Komitetowi.

ŁOMŻA

— **Także metody.** Dnia 7-go stycznia w sali kina „Reduta" znany literat i publicysta Juljusz Kaden-Bandrowski wygłosił odczyt p.t. „Walka o nową kobietę". Na sali obecnych około 400 osób.

W czasie odczytu niewykryty dotychczas sprawca podrzucił na sali jakiś przedmiot, który wydawał nieprzyjemną woń. Po usunięciu tego przedmiotu odczyt trwał dalej, a po skończeniu prelegent został nagrodzony hucznemi oklaskami publiczności.

— **Groźny pożar.** Dnia 6 b. m. we wsi Mężenin w gm. Rutki, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliły się na szkodę Dąbrowskiego Piotra i Werpachowskiego Grzegorza 2 stodoły ze zbożem, chlew, narzędzia rolnicze, 3 konie oraz inwentarz martwy. Straty wynoszą 24.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona, jednak zachodzi przypuszczenie podpalenia.

KOLNO

— **Alkohol, bójka, napad.** W dniu 4 b.m. we wsi Zbojny, w restauracji Grądzkiego, pomiędzy Lemańskim Adamem, Dudą Teofilem i synem jego Stanisławem wynikła bójka. Po stronie Dudów stanął Cichy Franciszek, ich sąsiad, zaś po stronie Lemańskiego stanęli Lemański Franciszek i Betner Tadeusz. Wszyscy byli w stanie podchmielonym. W bójce Duda Teofil i syn jego Stanisław zostali tak pobici, że wycofali się z bójki i odjechali do domów. Za nimi wślad również rozjechali się i następni uczestnicy bójki. W lesie po drodze Lemańscy Adam i Franciszek, Betner Tadeusz i Kamiński Piotr spotkali dróżnika Krysiaka, niosącego siekierę. Wówczas Adam Lemański zatrzymał konia, zeskoczył z wozu, odebrał dróżnikowi siekierę i pognał wślad za Cichym Franciszkiem, jadącym przed nimi. Gdy dopadli Cichego, Betner Tadeusz począł bić go i Pagórkę kłonicą, zaś Lemański siekierą. Następnie napastnicy zabrali napadniętym 100 zł. gotówki. Sprawcy napadu zostali ujęci i wraz z dochodzeniem przekazani p. Sędz. Śl. w Kolnie, który Lemańskiego Adama i Betnera Tadeusza osadził w areszcie, zaś Lemańskiego Franciszka i Kamińskiego Piotra oddał pod dozór policji.

WASILKOWO

— **Opłatek strzelecki.** Dnia 6 stycznia b.r. w świetlicy strzeleckiej w Wasilkowie, staraniem zarządu, odbył się tradycyjny opłatek strzelecki. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością goście z Białegostoku: przedstawiciele Związków oraz delegacja Związku Strzeleckiego z Jurowiec i Sochoni.

Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się obecność miejscowego ks. proboszcza St. Huniewicza, który w pięknem i podniosłem przemówieniu wyraził swe zadowolenie z działalności strzelców na terenie Wasilkowa.

Organizacja strzelecka w Wasilkowie, w krótkim bowiem czasie swego istnienia, wykazała znaczne postępy w pracach przysposobienia wojskowego, jak i wychowania obywatelskiego. Oby słowa ks. proboszcza stały się zachętą do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Dr. med. S. DŁUGACZ
Akuszerja i choroby kobiece
przeprowadził się
Białystok, Rynek-Kościuszki 25. Tel. 7-88
przyjmuje od godz. 9—11 od 4—7. 991

PRENUMERUJCIE „GŁOSOBYWATELA"

Dar Narodowy dla M. Skłodowskiej-Curie.

Z pewnością jest pewnego rodzaju upokorzeniem dla Polski — jak to wczoraj słusznie mówili na posiedzeniu Komitetu dla dokończenia budowy Instytutu Radowego p. M. Wyrzykowska i dr. Zabłocki—, że Polska jest daleko w tyle poza całym szeregiem państw, zarówno pod względem zrozumienia wielkich naukowych zasług naszej znakomitej rodaczki, Marji Skłodowskiej-Curie, jak i ich uczczenia. W całym szeregu państw są Instytuty Radowe im. M. Skłodowskiej Curie, a popularność naszej rodaczki jest w nich olbrzymia, niesłychanie większa, niż u nas.

Gdy prof. Skłodowska-Curie była w r. 1921 w Warszawie i chciano ją tam zatrzymać, oświadczyła, że najgorętszem jej marzeniem jest widzieć w Warszawie Instytut Radowy. Wkrótce potem powstała myśl, by Instytut Radowy w Warszawie ofiarować Skłodowskiej-Curie, jako Dar Narodowy. Obecnie budynek jest już gotów, ale dla ostatecznego wykończenia go i urządzenia potrzeba jeszcze około miljona złotych. O ten miljon złotych zwraca się do całego narodu z gorącym apelem istniejący w Warszawie Komitet dla dokończenia budowy Instytutu Radowego, a okres czasu od 10 stycznia do 10 lutego jest przeznaczony na specjalne zbiórki na ten cel.

Z inicjatywy Stow. kobiecych w Białymstoku utworzył się komitet dla współdziałania w tej akcji. Komitet ten na zebraniu, które się odbyło za jego zaproszeniami w sali posiedzeń w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewodziny M. Kirstowej w czwartek dn. 9 bm., ukonstytuował się ostatecznie, jako Komitet czasowy zbiórki styczniowo-lutowej. W skład tego Komitetu wchodzą pp.: Białowa, dr. Brodowicz, Wyrzykowska, dr. Halpernówna, dr. Sołłohub, dyr. Antonowicz i dr. Szaykowski. Niezależnie od tego powstanie z inicjatywy stowarzyszeń lekarskich w Białymstoku drugi Komitet, który po wygaśnięciu funkcji komitetu czasowego, działać będzie aż do ukończenie budowy Instytutu.

Na zebraniu czwartkowem dla zrealizowania zadań komitetu, utworzono sześć sekcji: uroczystej akademji, odczytów propagandowych prasową, zbiórki ulicznej, koncertów i finansową. Sekcje otrzymały samodzielnych kierowników.

Nr. E1 1513 | 29.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru I-go mający kancelarję przy ulicy Artyleryjskiej № 4, ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1930 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku, przy ulicy Sosnowej pod Nr. 23 w lokalu fabrycznym W. Wieczorka odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości a mianowicie: 800 klg. szody wełny należącej do Wolfa Szlachtera oszacowanej na 1000 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Białystok, dnia 7 stycznia 1930 r.

Komornik

14 **DZIARSKI.**

Nr. E1 2169 | 29.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru I-go mający kancelarję przy ulicy Artyleryjskiej Nr. 4, ogłasza, że w dniu 20 stycznia 1930 r. od godziny 10 rano, w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod №34 w lokalu Icka Moszyckiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości a mianowicie: 2 maszyn do krojenia waty i maszyny do rolowania waty należących do Mojżesza Niewiażskiego oszacowanych na 585 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Białystok, dnia 3 stycznia 1930 r.

Komornik

15 **DZIARSKI.**

Z dnia i nocy...

Czarny dzień automobilistów białostockich

Ponury plon niedbalstwa i nieszanowania przepisów

W związku z poruszanemi na łamach „Głosu Obywatela" anomaljami, jakie panują w tutejszej komunikacji autobusowej, interpelował nas wczoraj telefonicznie jeden z właścicieli autobusów, prosząc o sprostowanie.

Rozumie się, że interwencja telefonującego pana nie została przez nas przyjęta do wiadomości, gdyż nie odpowiadała najzupełniej rzeczywistemu stanowi. Chodziło mianowicie o kwestję stałych przeładowań autobusów miejskich, co poruszaliśmy w numerze wczorajszym.

Oto komentarze do telefonicznej interpelacji właściciela autobusu miejskiego:

— Dnia 10 stycznia autobus miejski № 4163, prowadzony przez szofera Jana Zimnocha, najechał przed domem № 29 przy ulicy Lipowej na wóz Kazimierza Sobolewskiego z Czarnej Wsi.

— Dnia 10 stycznia o godz. 8 rano autobus Jagielskiego z Białegostoku, kursujący między Białymstokiem i Warszawą, uległ rozbiciu na szosie w 26 klm. od Ostrowi-Mazowieckiej. Ofiar wśród pasażerów, poza drobnemi obrażeniami, na szczęście nie było, natomiast samochód w ostatnim momencie najechał na idącą szosą kobietę (nazwisko dotychczas nieustalone), która poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna — defekt kierownicy. Szofera zatrzymano. Na miejsce zjechał osobiście starosta z Ostrowi-Mazowieckiej z lekarzem celem okazania pomocy.

— Komisarjat IV-ty P. P. w Białymstoku zrobił w dniu wczorajszym 23 (w y r a ź n i e d w a d z i e ś c i a t r z y) protokóły karne na kierowców autobusów za nieprzestrzeganie przepisów o ruchu autobusowym.

Jak na jeden dzień to plon, wcale ale to wcale, pokaźny!

Niewiadomscy

„Chaimek" i „Rubinek" stracili pamięć.

Policja białostocka przymknęła aż do czasu wyjaśnienia 2 roztrzepanych, 17-letnich młodzieniaszków, którzy nie mogą przypomnieć sobie nazwisk.

Twierdzą mianowicie, że nazywają się Chaimek Wersocki i Rubinek Rejman, lub odwrotnie.

Obaj pochodzą podobno z Wilna i są mistrzami pędzla z mydłem.

Oszczędność — choćby niezdrowa — przedewszystkiem!

A pracownicy i klijenci niech marzną.

Zarząd dworca w Białymstoku niema, — jak słyszymy — ze względów oszczędnościowych żadnego zmiłowania nad pracownikami Urzędu Pocztowego № 2 i klijentami, załatwiającymi tam swe interesy.

Biuro Urzędu to lodownia, a pracownicy urzędują w paltach, szczękając zębami z zimna.

Istnieje t.zw. centralne ogrzewanie, funkcjonujące 2 razy dziennie po pół godziny: o 9-ej rano i o 9-ej wieczorem.

A możeby tak na próbę umieścić na kilka godzin w Urzędzie — lodowni osobę, od której zależy zwiększenie deputatu opałowego?

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Sobota 11-I.

11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Kom. Komitetu Floty. Nar. 16.15—17.15. Muzyka z płyt gramf. 17.15. „Skrzynka pocztowa"—koresp. bież. omówi dr. M. Stępowski. 17.45. Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 18.45. Rozmaitości. 19.10 Centralne Tow. Org. i Kółek Rol. do swych członków. 19.25—19.40 Płyty gramof. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast Wiad. bież. 20.15. Feljeton p. t. „Chunchuzi" St. Miłkowskiego wygł. p. Z. Marynowski. 20.30. Muzyka lekka. Ork. P. R. pod dyr. B. Szulca, E. Dubrowin (bałałajka), T. Faliszewski (śpiew) i prof. L. Urstein (skomp.) 22.00. Feljeton p. t. „Idylla pod blaszanym księżycem" — wygł. p. M. Orlicz. 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 22.25 „Ostatnia Fala"—wygł. red. J. Pietrowski. 22.35. Kom. P.A.T. 23.00—24.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej hotelu „Bristol", Ork. A. Golda i J. Petersburskiego.

Niedziela 12-I

10.15. Naboż. z Bazyliki Wil. 11.65—12.10 Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Najważniejsze wiadomości z budownictwa wiejskiego", wygł. inż. Z. Peczkiewicz. 14.20. 1) J. Różewicz: Kujawiaki, 2) L. Lewandowski: Mazur „Wspomnienie z Bieniszewic" odegra orkiestra J. Różewicza. 14.30. „Wiosenne stosowanie nawozów sztucznych". 14.50. 1) Alfenso: One-step „Najpiękniejsza kobieta z Madrytu", 2) J. Różewicz: Walc wschodni. 15.00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki. Muzyka 16.00. „O czem nam mówią swierszcze zagłnione". 16.00—16.40. Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40. „O wrażeniach skautów polskich z wycieczki do Hiszpanji". 16.55. — 17.15. Płyty gramof. 17.15. Dyplomatyczna tabaka"—wygł. dr. M. Henzel. 17.40.—19.00 Koncert Reprez. ork. P. P. m. st. Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Feljeton p.t. „Próby w teatrze od czytanej do generalnej" — wygł. p. R. Ordyński. 19.55. — 20.00 Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Uroczysta audycja z okazji zaślubin Ich Król Wysok. Księcia Piemontu i Księżniczki Marji Jose Belgijskiej. 22.00. Słuchowisko p.t. „Szeherezada" 22.30 Komunikaty. 23.00.—24.00. Muzyka tan. z „Oazy".

DOKTÓR
M. KANEL
Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95. 77

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety 4—5 pp. W niedziele i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49 79

DOKTÓR MED.
L. BOMASZOWA
Akuszerja i choroby kobiece
ul. Częstochowska 2. (róg Lipowej).
Tel. 6—46. 256
Godz. przyjęć: 9—p.p. i od 3—7 w.

Dr. med. Józef Kerszman
OKULISTA 151
b. asystent zakładu dr. Pinesa
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 33. Tel. 17-98

Lekarz-dentysta
R. BURSZTYN
Choroby jamy ustnej i zębów. Zębysztuczne.
Nowy Świat l. 10
Przyjmuje od godz. 10 — 2-giej i od 4 — 7-mej wiecz. 157

Pokoju umeblowanego możliwie z telefonem i w śródmieściu, poszukuje od zaraz solidny mężczyzna. Zgłoszenia: Administracja „Głosu Obywatela", Rynek Kościuszki 9.

KAZIMIERZ SAWKO, zam. we wsi Nowosiółki, w gminie porozowskiej zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Grodno.

Właściciele nieruchomości i dozorcy domowi

w Białymstoku

W „Monitorze" z dn. 8 stycznia r.b. ukazał się tekst umowy zbiorowej, zawartej pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości w Białymstoku, dotyczącej pracy i płac.

Umowa ważną jest do 21 grudnia 1930 r., obowiązuje wszystkich właścicieli domów i dozorców i zawiera klauzulę, że indywidualne umowy, mniej korzystne dla dozorców od obowiązującej, są nieważne. W razie zatargów, rozstrzyga Sąd Pracy, jednak właścicielowi przez wydaniem wyroku nie wolno zrywać umowy.

Punkt 5 mówi o prowadzeniu książeczek obrachunkowych. Wypowiedzenie dozorcy pracy, może nastąpić za trzymiesięcznem wypowiedzeniem zgóry, licząc od 1-ego następnego miesiąca po wypowiedzeniu. Wypowiedzenie musi być wręczone na piśmie.

Zerwanie umowy bez odszkodowania, tak z jednej jak i z drugiej strony, może nastąpić na skutek czynnych zniewag, obrazy czci, namawiania do czynów nieobyczajnych lub przeciw prawu, niedbalstwa ze strony dozorcy lub zatrzymywania wypłat przez właściciela domu. Przejściowa choroba do czterech miesięcy lub powołanie do służby wojskowej nie może być powodem do zwolnienia dozercy ze służby.

W punkcie 6-ym ujęte są jasno obowiązki dozorcy, do wykonywania których właściciel obowiązany jest dostarczyć materjałów i narzędzi. Przed władzami odpowiada właściciel domu, a wrazie stwierdzenia winy dozorcy—ten ostatni.

Obowiązki dozorcy mogą wypełniać także członkowie jego rodziny. Właściciel obowiązany jest dostarczyć dozorcy odpowiedniego mieszkania, światła, wody i ubezpieczyć go w Kasie Chorych. Po roku pracy dozorcy przysługuje 8-dniowy urlop.

Płace zostały podzielone na trzy grupy po trzy kategorje.

I grupa: kat. A 110 zł., B. 80 zł. C. 50 zł. miesięcznie.

II grupa: kat. A. 80 zł., B. 50 zł. C. 35 zł. miesięcznie.

III grupa: kat. A. 50 zł., B. 35 zł. C. 25 zł. mies.

Umowę podpisali: inspektor pracy 32 obwodu, przedstawiciele związków właścicieli nieruchomości i związków zawodowych dozorców domowych.

Całkowity tekst umowy znajduje się w Red. „Głosu Obywatela" i może być przez zainteresowanych przeglądany.

Dlaczego deski?

Przyszły sezon budowlany zapowiada się znakomicie, gdyż są prognostyki, wskazujące na to. Ludziska, co się mówi „z zapasem", przygotowują się skrzętnie do tego sezonu, co widać choćby z rodzaju ostatnio popełnionych kradzieży.

Panu Sztejnowi z ul. Artyleryjskiej skradziono przedwczoraj deski, wczoraj znów p. Motel Gniecucki, ul. Mazowiecka 31, uskarżał się na to samo.

A co powie dziś i jutro?

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Białystok na imię Szymona Gawędzkiego, zam. wieś Kulesze, gm. Goniądz, rocznik 1898

Dziś i jutro w dniach 11 i 12 stycznia o godz. 7.30 w.
w Szkole Muzycznej im. Fr. Chopina
w Białymstoku przy ul. Kilińskiego № 6a odbędzie się
Koncert-Popis
UCZNIÓW SZKOŁY
Bilety po cenach przystępnych do nabycia przy wejściu.
Zapisy uczniów na nowe półrocze przyjmuje kancelarja szkoły.

Doskonały i pewny zarobek
PO UKOŃCZENIU KURSU zatwierdzonej przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego
Szkoły Samochodowej „AUTOKURS"
w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 39
w Wołkowysku ul. Wileńska 8.
Kurs trwa 6 do 8 tygodni.

Kino Polonja Dziś
Superszlager produkcji europejskiej
BIAŁA NIEWOLNICA
Dramat czaru i namiętności
Realizacja: Augusta Genina.
W rolach głównych:
WŁODZIMIERZ GAJDAROW
LIANA HAID, RENE HERIBEL
Tajemnice wschodnich domów roskoszy! Szał dancingów i balowych sal!
Czy kobieta może pozostać przy mężczyźnie, który kocha jednocześnie inną?

„MODERN" Dziś o godz. 6.15, 8.15, 10.15
Najpiękniejszy amant ekranu
IWAN PETROWICZ
w 12 aktowym dramacie erotycznym na tle Paryża p. t.
„STUDENTKA z QUARTIER LATIN"
(MIASTO MIŁOŚCI)

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Układ ogłoszeń przed tekstem 4° łamowy, za tekstem 8° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: **Wojewódzkie T-wo Lechja.** Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: **Antoni Faranowski**